

Z Těšínska.

U hrobu dítěte.



O wiosno krucuchna ži-cia me-go, do poz-na-nia o-
czemuż nie pozwalasz cza-su te-go,



glondania swiato-wej, slicz-no-sci i ra - do - sci.

O wiosno krucuchna życia mego,
czemuż nie pozwalasz czasu tego
do poznania, oglondania
swiatowej sliczności i radości.

Przypodołas mie trawie polni,
zawiadnułem jako kwiatek polni,
radość oicowską zgubiłas,
żes mie nagle z nimi rozłączyła.

Bo oicom odbierasz ich pieszczoty,
płaczom wdowy na cie i szyroty,
że im mężow, oicow zbiiasz,
przyjacioły wierne im odbierasz.

Już cić mie śmierć wiedzie z tego swiata,
patrzće, jak krucuchne moje lata,
dwa roky tu swiatu żyłem,
wandrowanie w krotce zakonczyłem.

Tak się podobało stworcemu memu,
rychło mie odebrać swiatu złemu,
w którym bezbożność panuie
i wszystko, co grzechem się mianuie.

Protoż przedewszem, ojczy miły,
łączym się ja synaczek uprzymny,
za chowanie vam dziękuiem,
więc się iuż niermuczće, zakonczuiem.

I z wami się łączym, matko miła,
co śće mię v boleściach porodziła,
z opatrowania vam dziękuiem,
boskej opatrności ofiaruiem.